

Prof. dr hab. Jerzy Szyłak

Zakład Kulturoznawstwa

Uniwersytet Gdański w Gdańsku

### **Ocena dorobku i rozprawy habilitacyjnej dr Justyny Hanny Budzik**

Rozprawa *Polski film i fotografia nowego wieku na tle kultury wizualnej. Widma, antropocenie, sztandary* już w tytule zapowiada, że znajdziemy w niej rozważania dotyczące trzech kategorii lub zjawisk. I rzeczywiście tak jest. Praca została podzielona przez Autorkę na trzy części, z których każda stanowi w miarę samodzielną całość. Zostały one jednak połączone poprzez wskazanie, że mamy do czynienia ze zjawiskami łączącymi się ze sobą na płaszczyźnie kultury wizualnej. W pierwszym rozdziale swojej rozprawy Justyna Hanna Budzik klarownie wyjaśnia, w jaki sposób będzie używać narzędzi do badania kultury wizualnej, zaznaczając jednocześnie, że o pełnej klarowności mowy tu być nie może, bo różni badacze do zajmowania się tym obszarem podchodzą. Dodatkowym łącznikiem pomiędzy poszczególnymi częściami rozprawy są krótkie rozdziały umieszczone pomiędzy nimi, nazwane *Przenikania*. Autorka zdradza w nich, jakimi ścieżkami podążało jej myślenie, kiedy zdecydowała się na połączenie opisu zjawisk prezentowanych w recenzowanej pracy.

Podstawą rozważań w części pierwszej swojej rozprawy czyni Budzik hauntologię Derridy w jej wersji przepracowanej przez Andrzeja Marca, ale wspiera się też szeregiem innych komentarzy do koncepcji autora *Widm Marksa*, sięga też do wielu prac badaczy, którzy z owej koncepcji uczynili użytek podczas analizowania i interpretowania utworów filmowych. Przedmiotem zainteresowania Autorki są widmowe wyobrażenia PRL-u, obecne w filmach (i w fotografiach), ale nie tylko. Budzik pyta bowiem o obrazy blokowisk, powiązane z nimi wyobrażenia i nadzieje oraz o transformację przypisywanych im znaczeń powiązaną z faktem, że wielkopłytkowe osiedla przetrwały zmianę ustroju i wciąż stoją tam, gdzie stały.

Zarówno w pierwszej, jak i w pozostałych częściach rozprawy, Autorka konfrontuje teksty, na których swoje rozważania opiera, z szeregiem innych prac, czasem dopełniających wywód, czasem zaś stanowiących wobec niego kontrapunkt. Zwraca przy tym uwagę wielość perspektyw, które w owe prace są wpisane. Mamy tu bowiem artykuły filmoznawcze, literaturoznawcze, dotyczące antropologii miasta, rozważania naukowe i reportaże oraz – rzecz jasna – prace filozoficzne. Wszystkie one zostały splecione w spójną całość i podporządkowane logice prezentowanego dyskursu.

W części drugiej Budzik sięga po kolejną rozprawę Marca, zatytułowaną *Antropocień. Filozofia i estetyka po końcu świata* (2021), która dostarcza badaczce klucza umożliwiającego sięgnięcie po koncepcje humanistyki ekologicznej i teorie posthumanistyczne. Przedmiotem jej zainteresowania są związki człowieka z naturą, obraz polskiej wsi, zauważany w analizowanych pracach krytycyzm wobec cywilizacji. Tym, co zwraca szczególną uwagę, tak w tym, jak i w pozostałych rozdziałach książki, jest to, iż Autorka zestawia ze sobą, porównuje i analizuje obrazy filmowe i fotograficzne. Niby nie powinno to dziwić, wszak mamy do czynienia ze sztukami pokrewnymi, a nawet z takimi, w wypadku których jedna jest rezultatem (a przynajmniej jednym z rezultatów) rozwoju drugiej i w tradycji teoretycznej często były ze sobą zestawiane, porównywane, a nawet objaśniane jedna przez drugą. A jednak z takim ujęciem, jak w recenzowanej książce, spotykamy się współcześnie rzadko, stwierdziłbym wręcz, że za rzadko.

Jeśli chodzi o część trzecią, to tutaj mamy do czynienia z bardziej skomplikowanym doбором teoretycznych fundamentów dla prezentowanych rozważań. Autorka zaczyna od wprowadzenia pojęcia obrazu-sztandaru, które łączy ze sztuką polityczną, wskazując przy tym w pierwszym rzędzie na dzieła malarskie lwowskich surrealistów z lat trzydziestych XX wieku. Robi to zresztą za Magdą Szcześniak i Łukaszem Zarębą, którzy w tomie *Kultura wizualna w Polsce. Spojrzenia* zamieścili artykuł *Sztandar*, poświęcony ikonografii sztuki zaangażowanej. Budzik cytuje tych autorów, wykorzystując ich ustalenia i definicje, ale wcale nie idzie wyznaczonymi przez nich tropami. Ważniejszymi źródłami inspiracji są w tej części jej rozprawy książki *Zapiski o performatywnej teorii zgromadzeń* Judith Butler oraz napisana przez Tadeusza Sławka *U-chodzić*. Jest tak, ponieważ Autorkę bardziej od politycznego

zaangażowania interesują postawy indywidualne, zajmowane wobec czyjegoś politycznego zaangażowania.

Podczas, gdy Szczesniak i Zaręba analizują obrazy tworzone w imieniu grupy i wyrażające grupową świadomość, Budzik tropi jednostki i analizuje utwory, których twórcy i twórczynie lokują się raczej w opozycji do prezentowanych w ich dziełach przejawów politycznego zaangażowania. Choć nie odwołuje się wprost do ukutego przez Carol Hanisch hasła „prywatne jest polityczne”, to niewątpliwie bliski jest jej pogląd przez to hasło wyrażony. I przyznać trzeba, że poczynione przez Autorkę rozpoznania są nader trafne, bowiem współcześnie polityczne manifestacje mogą wyrastać z obrony tego, co prywatne, jak działo się w wypadku Strajku Kobiet, a postawa światopoglądowa może polegać na odwróceniu się plecami do tych, którzy w hałaśliwy sposób manifestują inną postawę.

Swoje rozważania oparła Budzik na analizach i interpretacjach konkretnych dzieł, którym wnikliwie się przygląda, i na odrzuceniu dążenia do syntezy i chęci stawiania całościowych diagnoz. Jak sama napisała w Zakończeniu, wybór takiej metody wynikał z jej doświadczeń odbiorczynie obrazów i tekstów, zawsze odbieranych jednostkowo. Skupienie się na analizie przypadków, czasem wiążące się ze wskazaniem przypadków podobnych i zauważeniem pokrewieństwa myślowego łączącego różne utwory, czasem na pozór odległe od siebie, wiąże się z nieufnością wobec tych wielkich teorii, których moc wyjaśniania nieuchronnie łączy się z koniecznością uproszczenia i spłaszczenia obrazu. Nieufność tę dzieli Budzik z całkiem sporą grupą współczesnych badaczy, zwłaszcza tych, którzy przyglądają się obrazom rzeczywistości, by zobaczyć w nich (i poprzez nie) rzeczywistość, a nie przesłaniające ją obrazy.

We wstępie do swojej pracy Justyna Budzik zadeklarowała się jako badaczka kultury wizualnej, wiedząc, że wkracza na obszar nieuporządkowany i pozostający terenem ścierania się różnych koncepcji i metod badawczych. Zmusiło ją to do dokonania szeregu indywidualnych wyborów, zarówno, jeśli chodzi o lektury stanowiące teoretyczne podstawy dla jej badań, jak i o metody analizy oraz cele interpretacji. Ze wszystkimi problemami poradziła sobie znakomicie.

Autorka rozprawy wykorzystuje w swoich badaniach teorie i koncepty słabo jeszcze zadomowione w polskich badaniach kulturoznawczych, łączy przy tym

rozważania, które czasem są od siebie odległe. Sprawność, z jaką po wykorzystywanych tekstach się porusza, świadczy o jej erudycji, warsztatowej biegłości, umiejętności krytycznego czytania, oryginalności myślenia i intelektualnej niezależności. Jej interpretacje przynoszą świeże spojrzenie na utwory już znane i rozpoznane oraz stanowią znakomitą prezentację utworów mniej znanych. A tych zostało zaprezentowanych w recenzowanym tomie całkiem sporo, bo – co zauważam z żalem – twórczość młodych polskich twórców jest obecnie dość słabo promowana i źle obecna. W całej rozprawie Justyna Budzik prezentuje się jako badaczka, która nie kroczy utartymi ścieżkami, ale sama wyznacza nowe drogi dla badań naukowych.

W rozprawie *Polski film i fotografia nowego wieku na tle kultury wizualnej. Widma, antropocienie, sztandary* na docenienie zasługują nie tylko treści merytoryczne, ale także jej kunsztowna kompozycja. Wspominałem już, że składa się ona z trzech części o dość dużej samodzielności. Teraz chciałbym zwrócić uwagę na to, że zostały one ułożone w porządku, który można nazwać chronologicznym. Część pierwsza poświęcona jest bowiem przeszłości i jej śladom we współczesności. Mowa w niej o widmach PRL-u, trwających współcześnie w postaci blokowisk. Autorka używa tutaj określenia socmodernizm, zapożyczonego od Adama Miłobędzkiego. Pozwala Jej ono na wyznaczenie granicy pomiędzy współczesnością, a przeszłością na dobre minioną, choć pozostawiającą po sobie materialne ślady. W części drugiej wprowadza z kolei termin antropocień, który – w moim przekonaniu – nieprzypadkowo kojarzy się z widmem, ale przenosi naszą uwagę na problematykę na zjawiska współczesne. Choć tu także pojawiają się wątki stosunku do przeszłości, jak w wypadku interpretacji fotografii Adama Pańczuka, to jednak jest to przeszłość żywa, wciąż trwająca w bohaterach analizowanych opowieści i dziełach przez Autorkę rozprawy analizowanych i interpretowanych. W części trzeciej natomiast dominuje spojrzenie w przyszłość, ponieważ w opisywanych tu utworach chodzi o zajęcie stanowiska wobec (politycznej) teraźniejszości po to, by zbudować sobie przyszłego. Posługując się określeniem Tadeusza Sławka można powiedzieć, że bohaterowie tej części rozprawy u-chodzą przed zaszufladkowaniem, by podążać w stronę projektowanej dopiero postawy wobec rzeczywistości.

Za niezwykle znaczące uważam to, że w dwóch pierwszych częściach rozprawy Budzik przywołuje sporą liczbę rozpoznań, diagnoz, syntetycznych opisów i

filozoficznych konstatacji, pokazując zjawiska w otoczeniu dyskursów, którymi one obrosły i koncepcji, dzięki którym można na nie spojrzeć z innej perspektywy – dobrym przykładem może tu być przywołanie eseju *Krzyżactwo* Jolanty Brach-Czajny w kontekście ekokrytyki. W części trzeciej takich kontekstowych odwołań jest znacząco mniej. Te, które się pojawiają, dotyczą raczej mechanizmów dokonywania wyborów – politycznego angażowania się lub dystansowania, lokowania się na określonej pozycji wobec proponowanych ideologii. Mowa tu o działaniu, które trwa, dążeniu do celu, który nie został jeszcze osiągnięty, procesie uchwyconym *in statu nascendi* i niezakończonym, tym samym zaś uciekającym także przed naukowymi czy filozoficznymi rozpoznaniem.

Zazwyczaj rozprawa habilitacyjna stanowi podsumowanie wcześniej prowadzonych badań, których poszczególne etapy zostały zwieńczone publikacją artykułów będących analizą poszczególnych przypadków lub prezentacją wstępnych i częściowych rozpoznań badawczych. W wypadku Justyny Hanny Budzik jest zupełnie inaczej. Przedstawione przez nią do oceny artykuły dotyczą przede wszystkim problemów związanych z edukacją i to edukacją pojmowaną szeroko. Budzik pisze bowiem o tym, jak przekazywać wiedzę o filmie, jak uczyć języka polskiego jako obcego, poświęca swoje rozważania temu, jak w nauczaniu wykorzystać plakat filmowy, zajmuje się też problemami związanymi z uczeniem o fotografii i z kształtowaniem świadomości ekologicznej. Inne teksty poświęca teorii fotografii. Z ogromną radością odkryłem też, że pośród rozmaitych obiektów jej zainteresowań znalazły się również komiksy. Co prawda, habilitantka zajęła się nimi jedynie ze względu na to, że doczekały się one filmowej adaptacji, ale wykonała krok w dobrą stronę i pozostaje mieć nadzieję, że na tym jednym kroku nie poprzestanie.

Zaskakujące dla piszącego te słowa, było, iż to właśnie Jej artykuły są powiązane z niezwykle ważną częścią aktywności zawodowej Justyny Hanny Budzik, która prowadziła zajęcia z metodyki nauczania, wchodziła w skład zespołu realizującego program kształcenia nauczycieli języka polskiego i prowadziła w jego ramach przedmioty uczące interpretacji dzieł sztuki, wykorzystania interdyscyplinarności w edukacji polonistycznej i – oczywiście – dotyczące wiedzy o filmie.

Artykuły autorstwa Justyny Hanny Budzik mają te same cechy charakterystyczne, co jej rozprawa: są erudycyjne, rzetelnie przemyślane i opracowane,

dostarczają sporej porcji wiedzy i oryginalnych przemyśleń. Potwierdzają fakt, że ich Autorka jest samodzielnym naukowcem, eksplorującym rzadko podejmowane tematy badań, śmiało poruszającą się pomiędzy dyscyplinami. Przede wszystkim zaś pokazują, że Jej naukowa aktywność nigdy nie była skupiona wyłącznie na zagadnieniach opisywanych w książce *Polski film i fotografia nowego wieku na tle kultury wizualnej*.

W swojej rozprawie o widmach, antropoceniach i sztandarach Budzik wkroczyła na obszar badań nad kulturą wizualną ze świadomością, że własny warsztat naukowy będzie musiała budować od podstaw, za punkt odniesienia mając stosunkowo niewielki korpus tekstów, z których wyłaniał się niezbyt spójny obraz przedmiotu badań. Z zadania tego wywiązała się znakomicie, tworząc pracę, którą śmiało można podsuwać badaczom kultury wizualnej jako wzór do naśladowania. Z pewnością książka *Polski film i fotografia nowego wieku na tle kultury wizualnej* jest znaczącym krokiem naprzód w porównaniu z propozycjami badawczymi zaprezentowanymi w dwutomowej pracy zbiorowej *Kultura wizualna w Polsce* (2017). Jest to też rozprawa, która – jak najśluszniej – zwraca uwagę na pokrewieństwo filmu i fotografii, i dąży do tworzenia wspólnego obu tych sztuk oraz tropienia ich wzajemnego przenikania.

Nie mam najmniejszych wątpliwości, że dorobek naukowy Justyny Hanny Budzik jest znaczny i znaczący, a Jej rozprawa habilitacyjna stanowi istotny wkład w rozwój badań nad kulturą (nie tylko wizualną), stanowi też oryginalną i ważną propozycję badawczą, w istotny sposób wzbogacającą dorobek nauk o kulturze i religii. Uważam, że z naddatkiem spełnia ona warunki określone przez *Ustawę o tytule naukowym i stopniach naukowych*. Dlatego też z pełnym przekonaniem wnioskuję o dopuszczenie Pani dr Justyny Hanny Budzik do dalszych etapów postępowania habilitacyjnego.

Elbląg 2024-04-08

